

listopad 2002

Wydaje: Stowarzyszenie
Cracovia Grupa 100cena **5 PLN****PASY**

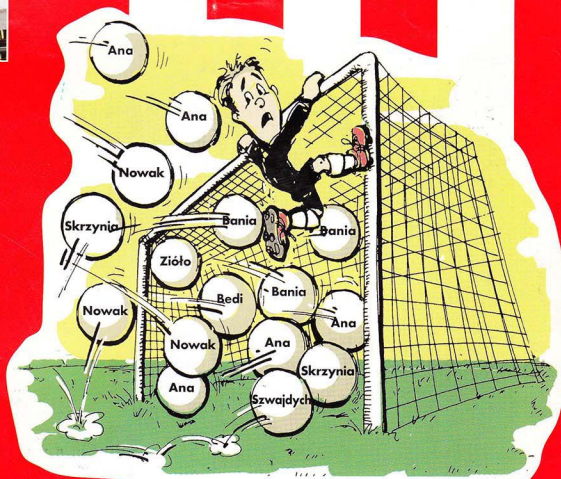
Wyjazdy kibiców

Jeździmy!

Wywiady

Dudziński
Jończyk
Czerwiec
Malacz
Szwajdych

16 goli
w październiku



Rewelacyjny poemat „Pinczoviada”

Grę pasiaków, piej o Muzo

Cytat numeru
„Pawetku-
cieszę się
że jesteś
PASIAKIEM!!!”

- głos z forum
internetowego
na temat gry
Pawła Nowaka
w „Pasach”

PRENUMERATA „PASÓW”

Wszelkie wpłaty (na „czerwonych prze-
kazach”) oraz pytania kierujcie do naszego
przedstawiciela:

Adam Olszowski, tel. 0602 64 89 33,
e-mail: a.olszowski@cracovia.krakow.pl

Prenumerata roczna - 10 numerów wraz
z kosztami listów poleconych! - 90 zł!
Egzemplarze pojedyncze - TYLKO 5
zł/szt. (+ 4 zł za każdy list polecony).
Można zamawiać wysyłką hurtem.

Wydawca: Stowarzyszenie
„Cracovia – Grupa 100”

Redagują: Dariusz Mróz,
Bartłomiej Bil, Marcin Karwiński,
Krzysztof Sabor
Fotokład: Ryszard Wachel
Projekt plastyczny: Ryszard Szkalski

Korespondencję prosimy kierować na adres
klubu: Miesięcznik „Pasy”, MKS Cracovia,
ul. Kraszewskiego 33, 30-110 Kraków.
e-mail: pasy@cracoviakrakow.com
Miesięcznik „PASY” kupisz: Cafe „BEST”,
ul. Konfederacka 27, Pub „Wilcza Jama”,
ul. Klonowica 2, MKS CRACOVIA,
ul. Kraszewskiego 33, Sklep wielobronzowy
ul. Na Kazłowie 18b, Wieliczka
- ul. Dembowskiego (parking główny obok
restauracji „U Kmity”)

PASY DO EKSTRAKLASY



Józef Lassota – kandydat na Prezydenta Krakowa

27 października odbyły się bardzo ważne dla przyszłości „Pasów” wybory samorządowe w Krakowie dziś już wiadomo, że pierwszą turę wyborów na prezydenta miasta Krakowa wygrał wiceprezes KS Cracovia – Józef Lassota (23,27 procent głosów). W drugiej turze stanie on w szranki z Jackiem Majchrowskim (21,18 procent) kandydatem popieranym przez SLD. Głosujemy na Józefa Lassotę naszego kandydata na Prezydenta Miasta Krakowa.

Zamiana

Jak zapewne wszyscy kibice już wiedzą w październiku ostatecznie - pod patronatem Urzędu Miasta Krakowa - Cracovia podpisała umowę z Telefoniką o zamianie terenów. W zamian za położonych terenów przy al. 3 maja uzyskaliście ziemie b. klubu „Kabel” (w trakcie przekształcania na komercję) oraz

dopłatę w gotówce. Przypominamy, że transakcja jest częścią pakietu, w ramach którego Cracovia otrzyma jeszcze tereny przy Focha i Rybnej oraz lodowisko. Szczegóły w następnych „Pasach” (także - raport prezesa Mirosława poruszający ten temat)

hg

Niedziela, 3 listopada godzina 13

DERBY KRAKOWA!!! Cracovia – Hutnik

Hutnik zajmują 5 miejsce w lidze i nie będzie łatwym przeciwnikiem piłkarze licząc na głośne wsparcie kibiców i kulturalny doping przez cały mecz. Do końca rundy pozostało tylko trzy mecze i Cracovia powinna je wygrać żeby spokojnie przepracować przerwę między rundami z bezpieczną przewagą nad rywalami.

drukarnia
SKLENIARZ

30-133 Kraków, ul. J. Lea 118
tel. (012) 637 32 70, 637 31 27, fax (012) 637 80 02

INFORMACJE

WALNE ZEBRANIE GRUPY 100!!!

28 listopada 2002 roku (czwartek) odbędzie się walne zebranie członków Grupy 100 w sali konferencyjnej „Miastoprojekt” przy ul. Kraszewskiego naprzeciwko stadionu Cracovii. Zapraszamy!

Gościnne Opole

Trzech na Orlika

W związku z występem hokeistów Cracovii w Opolu z Orlikiem 25 października, na mecz wybrała się 3 - osobowa grupa kibiców Cracovii działająca aktywnie w Stowarzyszeniu Przyjaciół Krakowskiego Hokeja. Po podróży autokarem z zawodnikami która przebiegała w bardzo miłej atmosferze niezamkniętej awaryj autokaru, dotarliśmy na miejsce. Na lodowisku zostaliśmy ciepło przyjęci przez miejscowych. Pod koniec trzeciej tercji w której gorąco dopingowaliśmy „Pasy” kibice Orlika gromko skandowali „CRACOVIA!!!” a po meczu bili nam brawo za doping! Ogólnie rzecz biorąc bardzo udany wyjazd i mamy nadzieję na powtórkę w większym gronie.

Gaberle ble, ble, ble

Znany sympatyk znanego krakowskiego klubu Wisła, profesor Andrzej Gaberle, przypomniał sobie o istnieniu lodowiska w Krakowie. Zauważył, jakże słusznie, że jego stan uwłacza wszelkim cywilizacyjnym normom, i nawet dodał, że ten stan rzeczy trzeba zmienić. Skąd nagle troska pana Gaberle o stan obiektu, w którym występują krakowscy tyżwiarze i hokeiści? Ano, przyczyną była decyzja Rady Miasta Krakowa w sprawie przekazania hali lodowej w zarządzenie Miejskiemu Klubowi Sportowemu Cracovia. Pan Gaberle pisząc o koniecz-

ności poprawienia stanu lodowiska twierdzi, że oddanie go Cracovii uniemożliwi jakiegokolwiek remont, bowiem środki wypracowane przez obiekt zostaną w całości przejęte przez pierwszą drużynę hokeistów...

To kolejne bzdury Gaberlego po niezapomnianym felietonie, w którym nazywał Cracovię ladacznicą (tak, tak!!!). Szanowny Panie Gaberle, odwal się Pan od Cracovii. Pisz sobie o czym chcesz, wytatuuj sobie białą gwiazdkę na czole, jeśli chcesz, ale Cracovii już nie dotykaj. **zombi**

Siły szybkiego reagowania

Pomysł zatrudnienia kibiców Pasów w roli ochrony spotkań piłkarskich rozgrywanych przy Kałuży sprawdził się! Nie dość, że przebiegają one bez jakichkolwiek ekscesów, to jeszcze podczas meczów wyjazdowych, kiedy gospodarze nie radzą sobie z zabezpieczeniem, kibice Cracovii ratują sytuację. W czasie pierwszej połowy spotkania w Pińczowie, gdy ukarany czerwoną kartką Krzysztof Piszczek udawał się do szatni (zejście do niej zlokalizowano tak, że musiał przejść przez trybunę główną miejscowego obiektu), w jego kierunku pobiegło kilku kibiców lub działaczy Nidy, szarpiąc i uderzając go kilkakrotnie. Widząc brak reakcji licznie zgromadzonych sił bezpieczeństwa (ochrona i policja), kibice Cracovii postanowili sami utemperować miejscowych chuliganów. Wbiegnięcie na murawę grupy sympatyków Pasów nie tylko ostudziło gorące pińczowskie głowy, ale także obudziło przedstawicieli prawa, tak licznie przybyłych na ten mecz. Szybki powrót na trybunę i już bez przeszkód można było oglądać wspaniałą walkę na murawie.

T R E N I N G N O W O R O C Z N Y

Nowy rok na Kałuży!



Jak co roku 1 stycznia kibice, zawodnicy i działacze Cracovii spotykają się na tradycyjnym Treningu Noworocznym.

Impreza ta jest znana w całej Polsce, nagłaśniana przez wszystkie liczące się media.

Tegoroczny Trening Noworoczny będzie wyjątkowy. Zorganizujemy go po nowemu – z rozmachem i fantazją.

Zwracamy się do Państwa z ofertą i propozycją sponsorowania tego wydarzenia.

Oferujemy miejsce na stadionie (banery) oraz powierzchnię reklamową na koszulkach piłkarzy re-



zerwy Cracovii – jeszcze raz przypominając, że relacja z tego wydarzenia znajdzie się jak zwykle w Teleexpressie i głównym wydaniu „Wiadomości” TV. Istnieją też inne możliwości promocji Państwa Firmy!

Więcej informacji: tel. (012) 294 05 14, e-mail: klub@cracoviakrakow.com

Artur Czerwiec

Nie mam szatańskich butów



- Czy odczuwa Pan nadal skutki kontuzji (naciągnięcie więzadeł pobocznych kolana)?

- Kontuzja w zasadzie już minęła. Są jeszcze lekkie dolegliwości, bo nogę trzeba cały czas wzmacniać, ale przede wszystkim odbiła się ona tym, że mam braki w przygotowaniu, gdyż 2 miesiące nie trenowałem, co chyba widać na boisku. Sam się czuję trochę gorzej i pod względem szybkościowym i wytrzymałościowym. Pocięszam się tylko tym, że zbliża się zima, a jak wiadomo ten okres jest kluczowym w przygotowaniu każdego zawodnika i mam nadzieję, iż po tym czasie, maksymalnie trenując, będę na wiosnę w zdecydowanie lepszej formie. Teraz najważniejsze jest, żebym chociaż wchodził na końcówki spotkań, żebym miał jak najwięcej kontaktów z piłką.

- Ten uraz zdecydowanie pokrzyżował Panu plany, bo nie tak z pewnością wyobrażał Pan sobie początek przygody z „Pasami”.

- Zgadza się. Przychodzi człowiek do takiego klubu jak Cracovia, chce walczyć o podstawowy skład, chce się pokazać i nagle łapie kontuzję, nie jakąś tam błahostkę, ale poważny uraz i wszystkie założenia się zmieniają. Najgorsze, że to moja pierwsza kontuzja w karierze, bo nigdy do tej pory na nic nie narzekałem. Mam nadzieję, że również ostatnia.

- Teraz musi Pan, wchodząc z ławki, udowodniać swoją przydatność do zespołu.

- Wiadomo, że jak się ma braki wynikające z nieprzepracowania okresu przygotowawczego, to trudno jest zaprezentować wszystkie swoje walory. Ponadto drużyna gra obecnie dobrze, a na mojej pozycji, napastnika, ekstra spisują się Wojtek Ankowski i Piotrek Bania, strzelając dużo bramek, i na razie są nie do „wygryzienia”. Trzeba więc cieszyć się z tego, że chociaż dostaję szansę wejścia z ławki. Po zimie, mam nadzieję, że częściej w większy sposób pomogę w zwycięstwach.

- Rzeczywiście rywalizacja w ataku Cracovii jest duża.

- Tak. Jest nas sześciu zawodników do gry w napadzie i każdy by chciał zaprezentować się choć przez chwilę.

- W Pana poprzednim klubie, Proszowiance, nie było problemu walki o miejsce w składzie.

- Była nas „gota” jedenastka i musieliśmy tak grać. Do zmiany mieliśmy kilku juniorów, ewentualnie można było robić rozszady w składzie przesuwając zawodników z ataku do drugiej linii lub na odwrót. Zajęliśmy na zakończenie sezonu trzecie miejsce, ale mogło być trochę lepiej.

- Gdy wchodzi Pan na boisko w meczach przy ul. Kałuży spiker zawsze wspomina o Pana czerwonych, szatańskich butach. Może Pan to wytłumaczyć?

- Nie wiem o co chodzi. Kupiłem normalne adidasy, może z daleka rzucają się w oczy, i nie mam pojęcia skąd spiker wziął to hasło o szatańskich butach. Gdy wchodziłem na boisko nie słyszałem tych słów, dopiero dowiedziałem się o tym od chłopaków z zespołu.

- Czyli nie mają jakieś nadprzyrodzonej mocy?

- Nie (śmiech), normalne buty, tylko że się świecą z daleka.

- Kiedy doczekamy się na Pana pierwszą bramkę w „Pasach”?

- Chciałbym, żeby to stało się jak najszybciej. Jestem jednak takim typem zawodnika, któremu ciężko jest cokolwiek zrobić, gdy się wchodzi na 15, 20 minut. Muszę być w meczowym rytmie. Nie chcę się tutaj tłumaczyć, bo są przecież rezerwowi, którym wystarczy parę minut na strzelenie gola. Ja też miałem taki okres w karierze, że wchodziłem na zmiany i przesądzałem o wyniku spotkania. Może w końcu doczekam się dłuższej gry, przede wszystkim muszę jednak udowodnić trenerowi, że jestem w dobrej formie, przynajmniej takiej jak przed kontuzją. Pierwszą rundę już „odpuszczam”, bo teraz jesteśmy w okresie podtrzymywania wypracowanej formy, której mi brakuje, ale zrobię wszystko, by porządnie przepracować zimę i na wiosnę być już w pełnej dyspozycji.

Rozmawiał **Paweł Pieprzyca**

Posześciu kolejkach rozgrywek o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej zawodniczki Cracovii zajmują wysokie, trzecie miejsce, co ważne, z meczu na mecz prezentując się coraz lepiej (mamy tu na uwadze wizerunek sportowy, bo do urody szczypiornistek Naszego klubu zastrzeżeń nigdy nie było). Jak tak dalej pójdzie, to być może będziemy świętować awans

Pasiaste dziewczyny na fali!

nie tylko naszych piłkarzy i hokeistów, ale także piłkarek ręcznych! Niemożliwe? Strata do głównego faworyta, Gościbii Sułkowice jak na razie wynosi 4 punkty, a do końca rozgrywek pozostało aż 16 spotkań, w tym oba z liderem... Wszystko się może zdarzyć, a patrząc na poniżej zamieszczone wyniki kolejnych spotkań biało-czerwonych dziewczyn widać, że debiutancka tremą (w końcu są beniaminkiem) już poza nimi!

sabcju

WYNIKI MECZÓW I LIGI

1 kolejka, 15 września 2002

CRACOVIA - Sokół Żary 27-29 (17-13).

2 kolejka, 22 września 2002

AZS AWF Katowice - **CRACOVIA** 19-19 (8-8).

3 kolejka, 29 września 2002

Cracovia - SMS Gliwice 29-20 (13-9).

4 kolejka, 6 października 2002

STUPIA Słupsk - **CRACOVIA** 25-25 (10-15).

5 kolejka, 13 października 2002

CRACOVIA - MKS Zgierz 26-15 (13-6).

6 kolejka, 20 października 2002

AZS AWF Trójka Poznań - **CRACOVIA** 21-27 (7-11).

Tabela I ligi piłki ręcznej

1. Gościbia Sułkowice	6	12
2. AZS Katowice	6	9
3. Cracovia	6	8
4. Sokół Żary	6	8
5. Stupia Słupsk	6	7
6. Politechnika Koszalin	6	6
7. AZS Wrocław	6	6
8. MKS Zgierz	6	6
9. Beskid Nowy Sącz	6	4
10. SMS Gliwice	6	4
11. Ochota Warszawa	6	2
12. AZS Poznań	6	0

POEMAT

Gniew kibiców szalony, obfity w zniszczenia
Grę pastaków, co ciągle się na lepszą zmienia
piej o Muzo... Niech słyszysz śpiewy twe ultrasy
by w końcu uwierzyli że już lepsze czasy
na horyzoncie widać... że z nadejściem wiosny
nastroj będzie snadź bardziej niż dzisiaj radosny
gdy Cracovia znów będzie otwierać tabelę...

Odrobić wszystkie straty Cracovii dziś celem
Mecz wydaje się łatwy, chociaż chodzą słuchy
że po miasteczku krąży jakieś lapiduchy
pytając o piłkarzy Nidy i działaczy
(nie będziemy wnikać co to wszystko znaczy,
choćby te czki pękate w rękach owych gości
miejscowych przyprawiły o przypływ zazdrości
a w przyjeźdźnych wzbudziły pewne podejrzenia
odnośnie zawartości teczek przeznaczenia
lecz nikogo nikt na tym za rękę nie chwycił,
z Kiele "kibice" więc byli odpowiednio kryci)
Lepiej zobaczmy zatem co się w mieście dzieje...

Pinczowiada

Wójt Pinczowa, gdy sprawdzał rano czy już dnieje
przetarł oczy niepewnie - bo nieznana zgrała
ciągnęła od południa. "Chyba będą jaja"
pomyślał widząc tłumy zgola nieprzebrane
co od strony Krakowa utworzyły ścianę
Wójt tylko swe onuce poprawił na nodze
i pomyślał "czas zwiewać" bo przeląkł się srodze
"Tylu to chyba w całym Pinczowie nie mieszka"
Przezornie umknął w krzaki dokąd wiodła ścieżka

Tymczasem goście idą nad wyraz spokojnie
Nie bacząc że Cracovii przyjdzie toczyć wojnę
Nie biją i nie gwałcą, z ziemią nie równają
tylko spokojnym marszem na stadion zmierzają

Dotarli wreszcie, wzrokiem powiedli zdziwieni
wokół - na ubitej stali bowiem ziemi
Jeli się wzajem pytać "To ma być boisko?"
To wybieg dla baranów lub inne pastwisko.
Kto dopuścił ten "stadion" do gry w trzeciej lidze?
Tak sobie rozmawiali między sobą widze.

Tymczasem sędzia nura dał w kibiców chmurę
I pytał przerażony "Czy ktoś ma zegarek"
(bo żadnego sprawnego w Pinczowie nie było)
Lecz wkrótce pianie kurów pierwszą obwieściło

Sędzia gwizdnął i piłka niczym lotem ptaka
do nieobstawionego sfrunęła Nowaka.
Ten przymierzył i kopnął... jednak jęk zawodu
Jude Gang wydał mocny

A trener ze wschodu
(powiadają, że swoje nazwisko - Gacenko
wziął stąd, iż zawsze w gaciach gmerał prawą ręką)
wydał ulgi westchnienie. Choć Nowak bił z siłą
zupełnie odpowiednią - to bramki nie było.

Lecz ten atak Cracovii sił miejscowym dodał
Gryźli trawę - jak gdyby jakowaś nagroda
czekała za wygraną - (ciekawe kto płaci ?)...
W pewnej chwili Ziółkowski piłkę w środku stracił
Ruszył Francuz niezłomny wiedzion walki duchem
i po chwili się znalazł sam na sam z Paluchem
Strzelił... miejscowi fani już zaczęli szaleć
Jednak bramkarz Cracovii zna fach doskonale
Wyciągnął się jak struna, ku piłce wyskoczył
mimo, że słońce z lekka mu świeciło w oczy
złapał mocno i zaraz atak ruszy pewnie
Może teraz... Niestety... Tłum zamruczał gniewnie

Czy to losu zrządzenie, czy jakiś gniew Boży
Sędzia naszym nielaskaw, na Pasy się sroży
Choć jak zawsze na meczu - kopią się wokół
ale od pana w czerni żółtko ujrzał Ziół.

Kolejny atak Pasów znów gwizdkiem przerwany
"Panie sędzio Pszeniczny - tyś niepociumany" (lepiej
pasowałoby "jesteś ****", ale mi znów wytną)
takim zdaniem skwitował Pszenicznego Nowak
i dostał za to żółtko... Tak odpokutował
ciężko za grzechy nie za bardzo swoje
Był usprawiedliwiony... Heroiczne boje
przyszło bowiem mu toczyć w meczu tak znaczącym
nie tylko z przeciwnikiem...
Tonem bowiem drwiącym
piłkarzy wychodzących na ubitą ziemię
przywitali działacze (szkielećkie ich plemie
wydało co widać po oblesnych pyskach)

Przyjechali w komplecie - miejscowość to bliska
(trzydzieści kilometrów przemkniesz w pół godziny)
"Wy dzisiaj nie wygracie, Żydzi, skurwysyny"
tak działacze Korony w dresach barwy stałi
udających garnitur - naszych "zachęcali"
do walki...
Ale wróćmy znów na boisko.

Chwila nudy... I nagle gwizd i zbiegowisko...
Widzowie czując bluesa ze swych miejsc powstają
Baliński biegł po skrzydle piłkę z sobą mając
wpadł na Piszczka w niegroźnej zgola sytuacji.
Wywrócił się. Gwizd gwizdka... Czyjej strony rację
wysłucha sędzia - faul był - więc winny być musi
Nagle ku zadowoleniu "trenazera" z Rusi

Wyciąga sędzia kartkę. Lecz czy wzrok mnie myli
czy bogowie Cracovii dzisiaj opuścili?
Za faul z boku boiska - od razu czerwona?
(ech, sprawnie działa Drukarski-Kolporter Korona)

Gdy Piszczek zwolna udał się w kierunku szatni
ni mu przez myśl przeszło w jakiej może chwili
znaleźć się już za chwilę - bowiem wychowany
do tej pory był w mieście cywilizowanym
gdzie piłkarz usunięty może bez obawy
iść do szatni...

A oto jak się miały sprawy:
Podleciał nagle grubas z kalendarzem po zboju
wrzasnął "Teraz przegracie! Dobrze ci tak... wuj!"
Wnerwił się z lekka Piszczu - odepchnął grubasa...
Wiem naraz się zwalila jakaś ciemna masa
na pastaka - odwagi nabrali miejscowi
ten go szarpie. Ten pluje, ten chce bić po głowie.
Zobaczył zbiegowisko kapitan drużyny
Cracovii i zakrzyknął "A to sukiasyny"
Bronimy Piszczu bo jeszcze go pobiją gnoje
Kibice wkrótce wsparli te nierówne boje
(bo ochrona miejscowa chętała bić piłkarza)

"Jude Gang" nie zważyła żadna siła wraza
Zwarli szyki. W sam środek miejscowych wpadają
sprawnie (jak Michalczewski) ciosy im zadając
i oddzielając Piszczu od dzikiej hordy.
Wąta się w to ochrona - też dostała knoty
A ochroniarz do bitki zbytnio napalony
dostał w pysk i poleciał jak gromem rażony.
Miejscowi gdy stwierdzili, że już szans nie mają
pogonili na rynek - policję wzywając.
Przybyły groźne hufce. Gdy funkcjonariuszy
zjawilo się za dużo (kupy nikt nie ruszy)
spokój wnet zapanował i można już było
wznowić mecz...
Oto co się później tam zdarzyło

Cracovia widząc, że im sędzia coś nie sprzyja
(rozdaje kartki, wolne, kąsa niczym żmija)
czym prędzej tak jak kiedyś legiony cezara
czworobok tworzy...
"Chłopczy - trzeba się postarać
i pokazać pastuchom co znaczy Cracovia
choćbyśmy przy tym mieli stracić mnóstwo zdrowia."
Dłoń w dłoń, ręka w rękę - oto jest DRUŻYNA.

Sędzia gwizdnął. Na nowo mecz się rozpoczyna.
Wydawać by się mogło, że przewagę mając
zaatakują Nida... lecz ci się cofają
pod naporem ataku z Cracovii husarzy
Potworne osłupienie widnieje na twarzy
Madeja - znów mu Giza siateczkę założył
I choć Piotrek do strzału niezbyt się przyłożył
sprawdziło się po chwili przysłowie człowiecze,
"ze co się nie ma odwlec - to i nie uciecze".
Mimo, że sędzia z Mielca jak mógł to się starał
by uprzykrzyć nam życie - zasłużona kara
wkrótce Nidę dosięgła. Losu nie oszukasz

Bączyk stracił piłeczkę na korzyść Hajduka
Od Krzysia poszedł crossing. Piłka lotem ptaka
trafiła tam gdzie miała - do Pawła Nowaka
A ten przedarł się sprytnie przez Nidy szeregi
mimo, że nie najszybszy - wygrał z nimi biegi
Strzelił... Piłka przez Maja cudem sparowana
poleciała w to miejsce gdzie już czekał Ana
A pan Wójt okazji takich nie marnuje.

I już "Heja Cracovia!!!" - wiara wiwatuje
Jeszcze się nie skończyli kibice radować
Gdy Wójt się Pawłowi pięknie zrewanżował
i tak wyłożył piłkę, ze sztuką by było
nie podwyższyć wyniku. Cicho się zrobiło
wśród miejscowych co jeszcze kilka minut temu
"walecznie" chcieli manto wsadzić Piszczowemu.
Chwilę potem znów Ana w (prawie) głównej roli
Zacentrował przepięknie i piłka powoli
łukiem spadła gdzie czekał na nią Piotrek Bania
Trzeci raz Maj dziś nie miał nic już do gadania

Trzy brameczki do reszty przesądziły sprawę
Choć się starał Pawłowski, chociaż Kłos gryzł trawę

Legła Nida - jak człowiek nieprzytomnie chory
lecz uznali, że trzeba zachować pozory
iż walczyli jak orły - gdyż dać się pokonać
przez Cracovię - nie hańba, ale co Korona
na to powie, gdy walkę im się obiecało
Na zmęczoną Cracovię rzucili się śmiało
Czy naszych rozprężenie, czy zmęczenie bojem
sprawilo, że na bramkę rzuciło się dwoje
pinczowskich napastników. Obrona zasnęła
Francuz uderzył piłkę, a ta przeleciała
tam gdzie i nie powinna... Trudno, to się zdarza
że napastnik wyrasta naprzeciw bramkarza

Walczył Paluch niezłomnie, jednakże na ziemię
Chlewicki go sprowadził sprytnym uderzeniem
po którym jakaś dziwna (wręcz nieczysta) siła
sprawiła iż się piłka do bramki wloczyła.

Lecz to wszystko już było na co stać miejscowych
ataków rachityczne - nijakimi słowy
opisać ich się nie da - bo poemat straci
heroizm...
"Gacenko - wróć do swoich gaci"
Krzyczeli pinczowianie - "a jeśliś w potrzebie
pomozemy - wszak przecież jesteśmy u siebie".

I już do końca meczu nie się nie podzielił
Można by na tym skończyć epopeję całą
Lecz to jeszcze nie koniec - w kilku krótkich słowach
czas opisać jak działa policja miejscowa.

Koniec meczu - więc wiara jest zadowolona
"Naszym asom niegroźny Kolporter Korona"
"Ruszymy razem na rynek" - ktoś hasło podsuwa
Tam pinczowska policja w zwartym szyku czuwa
leżą kule gumowe w stronę dziarskiej młodzi
ta musi się wycofać - bo może zaszkodzić
taka kula gdy w głowę, czy w rękę uderzy
Zalałamy szeregi naszej się młodzieży
I obrzućwszy dumnym wzrokiem pokonanych
zaczęli śpiesznie wsiadać w busiaste rydwany

Kiedy bus ich przejeżdżał przez Michałowice
wielką żądze promocji niektórzy kibice
poculi i udali się po "Mars" batony
próżno dziewczę sklepowe z wzrokiem zaplonionym
błaga "Zgwałćcie mnie raczej, Batonów mam mało"
Lecz ci jej nie słuchają - wtem machnęło pałą
w wejściu...

Wpada policja i gromi ich szpetnie
aresztując i ojca i dziecię nieletnie

Tymczasem w jakiejś knajpcie siedzieli piłkarze
Nidy...
Wielki smutek malował im twarze
Nagle drzwi się otwarły. Działacz upasiony
(lecz nie znany w Pinczowie - zapewne z Korony)
Wszedł i "Gdzie są te gnoje?" krzyknął głosem srogim
Chociaż piłkarze Nidy za pas chcieli nogi
wziąć, lecz po meczu sił im nie starczyło.
Grubas wreszcie ich dojrzał i dosyć niemiło
Potoczył po "nidzianach swym wzrokiem marsowem
w ciszy jaka zapadła ciężkim rzucił słowem
Tak mówił: "Patałachy! To dość głupia sprawa
ale mielście wygrać! Pieniążki oddawać"

Wielka żalność powstała między piłkarzami
Chlewicki się zalewał dość rzewnymi łzami
Baliński głośno jęczał: "Tak kasa przemija"
A Świstak tylko siedział i sreberka zwijał

Tymczasem na zrządzenie kogoś z Samej Góry
wieczorem nad miasteczko napłynęły chmury
i polatała się woda a wszystkim się zdało
że deszcz leje... Tak niebo nad Nidą plakało
Chamer from Tschestochova (29 X 2002)

Mecz po meczu



XII Kolejka Cracovia - Niedźwiedź 7:0 (2:0)

Ankowski 44 min, Skrzyński 45 min, Nowak 49 min, Nowak 62 min, Bania 56 min, Ziółkowski 68 min, Skrzyński 70 min

Cracovia: Paluch - Siemieniec, Skrzyński, Ziółkowski, Radwański (62 Wacek) - Piszczek, Hajduk, Giza (58 Szwajdych), Nowak - Bania, Ankowski (67 Czerwiec).



XIII Kolejka Nida Pińczów - Cracovia 1:3 (0:1)

Ankowski 40 min, Nowak 50 min, Bania 57 min, Chlewicki 63 min

Cracovia: Paluch - Siemieniec (80 Wacek), Skrzyński, Ziółkowski, Radwański - Piszczek, Hajduk (70 Dudziński), Giza, Nowak - Ankowski, Bania (80 Podsiadło).

Dwa zwycięstwa

W meczach 10 i 11 kolejki nasi piłkarze potwierdzili swoje wysokie umiejętności i aspiracje. Najpierw u siebie niemiłosiernie rozstrzelali przeżywanego kryzys Niedźwiedzia aż 7-0, a potem pokonali w Pińczowie groźną Nidę 3-1.

Nie wszystko było jednak takie różowe. W obu spotkaniach nie do końca popisali się kibice. Na naszym spotkaniu po raz kolejny doping był słaby. W Pińczowie zaś niepotrzebnie z aż taką nerwowością zareagowano na zaczepki miejscowych kibiców (działaczy?) w stosunku do schodzącego do szatni po czerwonej kartce Piszczka. Miejmy nadzieję, że w derbowym spotkaniu z Hutnikiem jak i w następnych meczach doping będzie co najmniej 2x lepszy, a kibice nawet w najbardziej nerwowych chwilach nie dadzą się nikomu sprowokować. Pamiętajcie, że nasz stadion jest dopuszczony do rozgrywek WARUNKOWO i każdy incydent może doprowadzić do jego zamknięcia.

Aadam

Specjalnie dla „Pasów” przeprowadziliśmy małą sondę wśród naszych piłkarzy zadaliśmy im następujące pytania:

1. Dotychczasowe wyniki Cracovii. Jak je oceniasz?

2. Prognoza na trzy następne kolejki

3. Mecz, który utkwił Ci w pamięci?

Oto co nam powiedzieli:

Krzysztof Radwański:

1. Dobrze, ale będzie jeszcze lepiej.
2. Komplet punktów. Nie mamy innego wyjścia. Mamy przewagę, bo dwa razy gramy u siebie.
3. Ostatni z Nidą, ponieważ graliśmy w 10, a zdołaliśmy wygrać na ciężkim terenie.

Podsiadło:

1. Wyniki są bardzo dobre, aczkolwiek na wyjazdach powinno być lepiej. W paru przypadkach nie dopisało szczęście.
2. Oczywiście, że komplet punktów. Zapewne wszyscy dołożą wszelkich starań, aby je zdobyć. Za darmo ich nie dostaniemy.
3. Wszystkie pamiętam dobrze (na których byłem), a szczególnie mecz w Pińczowie, długo pozostanie w mojej pamięci.



Dudziński:

1. Bardzo dobrze. Każdy narzeka na wyjazdy, bo można było zdobyć więcej punktów. Ale nie narzekajmy!
2. Interesuje nas tylko komplet punktów.
3. Ostatni mecz z Nidą z powodu dramaturgii.

Ankowski:

1. U siebie bardzo dobrze, na wyjazdach słabiej. Mam nadzieję, że od meczu z Nidą przełamaliśmy impas na wyjazdach.
2. Liczymy na trzy zwycięstwa, ale zdajemy sobie sprawę, że czeka nas trudne zadanie.
3. Mecz z Koroną, bo kosztował mnie najwięcej nerwów. Oglądałem go z trybun.

Skrzyński:

1. Bardzo dobrze, chociaż powinniśmy mieć przynajmniej trzy punkty więcej. Nie narzekajmy jednak, bo wszystko zmierza ku dobremu i na koniec rundy będziemy zajmować pierwsze miejsce. Można jednak powiększyć przewagę nad innymi kandydatami do awansu, aby spokojnie przepracować zimę.
2. Trzy zwycięstwa.
3. Mecz w Nowy Sączu. Z powodu atmosfery na boisku, trybunach (wspaniałe zachowanie publiczności), kameralnego obiektu. Ten mecz utkwił mi najbardziej w pamięci.

Tabela III ligi

1. Stal Rzeszów	15	31	23:11
2. Cracovia	13	28	41:9
3. Sandecja Nowy Sącz	14	27	18:15
4. Karona Kielce	14	26	18:10
5. Hutnik Kraków	15	22	20:17
6. Polonia Przemyśl	13	22	20:20
7. Łada Biłgoraj	14	22	19:21
8. Siarka Tarnobrzeg	13	21	17:18
9. Górnik Wieliczka	13	20	20:11
10. Skawinka	14	20	21:22
11. Nida Pińczów	14	18	17:17
12. Lewart Lubartów	14	19	19:16
13. Unia Tarnów	14	14	14:20
14. Proszowianka	13	13	12:25
15. Motor Lublin	13	11	10:23
16. Niedźwiedź	14	11	12:26
17. Pogoń Staszów	13	9	8:25



PEUGEOT

www.golemo-peugeot.com.pl

przyjmujemy
w rozliczeniu
samochody
używane



W naszej ofercie
Znajdziesz także pozostałe
nowe samochody **PEUGEOT**
206, 206 SW, 206 CC,
307 SW, 307 Kombi, 406, 406 Kombi,
607, 807, PARTNER, EXPERT,
BOXER

**Samochód
Roku 2002**



OKAZJE LWA
używany-gwarantowany

- Roczna gwarancja bez limitu kilometrów
- Świadectwo Stanu Technicznego
- Opieka 24h Assistance
- Sprawdzony w 73 kluczowych punktach wg standardu Peugeot
- Specjalna oferta ubezpieczeniowa
- Udokumentowane pochodzenie

Auto Centrum Golemo

SALON, SERWIS, STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Kraków, ul. Grota Roweckiego 6

Salon - tel. (12) 269 22 52, Serwis - tel. (12) 269 22 82

Stacja kontroli pojazdów - tel. (12) 269 28 52

HOKEJ

Marcin Malacz

Stać nas na awans



- Jak oceniasz początek sezonu w Waszym wykonaniu?

- Początek sezonu mamy lepszy niż w ubiegłym roku, ale nie gramy jeszcze tego co byśmy chcieli. Skład drużyny kształtował się dopiero w październiku i dopiero zaczynamy się zgrywać (już w trakcie sezonu doszli Wojtek Milan, Wojtek Ujwary, Krzysiek Pomykała)

- Gracie w kratkę - raz wygrana raz przegrana. Czym to jest spowodowane?

- Myślę że przyczyną jest słabe przygotowanie do sezonu, dlatego też jeden mecz gramy na pełnych obrotach, a potem w drugim niestety brakuje sił.

- Jak myślisz co powinniście jeszcze poprawić w Waszej grze?

- Przede wszystkim musimy poprawić grę obronną - tracimy zbyt wiele niepotrzebnych bramek, z drugiej strony skuteczność napastników też powinna być lepsza.

- W ostatnim meczu (z Polonią Bytom - przyp. Karvin) strzeliłeś dwie bramki - czyżbyś postanowił rywalizować z Jarkiem Drodowiczem i Wojtkiem Milanem o miano najlepszego strzelca drużyny?

- Nie zamierzam z nimi rywalizować, ale mam nadzieję że te trafienia nie są moimi ostatnimi w tym sezonie.

- Co robisz poza graniem w hokeja?

- Poza sportem studiuje na drugim roku informatyki w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości w Krakowie.

- Jak udaje Ci się pogodzić naukę ze sportem?

- Staram się nie zaniedbywać ani jednego, ani drugiego - ale studia informacyjne są bardzo czasochłonne. Dla przykładu mam problemy z piątkowymi wyjazdami na mecze z powodu zajęć, które odbywają się w tym dniu.

Marcin Malacz

23 lata - obrońca
wzrost: 181 waga: 78
Wychowanek Cracovii - grał również w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Sosnowcu i młodzieżowej reprezentacji Polski

- Czy zawsze chciałeś grać jako obrońca?

- Jako junior chciałem być napastnikiem, jednak trener Stanisław Cieślak po-

stawił mnie na obronie i tak już zostało - teraz lubię grać na tej pozycji.

- Czy masz jakiegoś hokejowego idola kogoś kogo grę starasz się podglądać?

- Nie, raczej nie oglądam się, ani nie wzoruję na innych.

- Grałeś kiedyś w młodzieżowej reprezentacji Polski - czy sądzisz że dane Ci będzie kiedyś zawitać do tej „dorosłej” reprezentacji?

- Na pewno, jak każdy zawodnik, chciałbym zagrać w kadrze seniorów, ale wydaje mi się to w tym momencie mało prawdopodobne.

- I ostatnie pytanie jak oceniasz szanse Cracovii w tym sezonie?

- Ważna jest stabilizacja finansowa sekcji, pozwoli nam to na spokojne przygotowanie się do playoffów. A tam myślę, że mamy realne szanse na awans do ekstraklasy. Ale konieczne są niewielkie wzmocnienia na przykład powrót Piotra Ślusarka na którego wszyscy bardzo liczymy.

Rozmawiał Karvin

Tabela I ligi hokeja

1. Orlik Opole	10	20	44 - 28
2. Naprzód Janów	8	16	34 - 33
3. Cracovia	10	15	34 - 33
4. KH Sanok	9	14	29 - 27
5. SMS I Sosnowiec	10	14	33 - 39
6. SMS II Sosnowiec	11	12	26 - 30
7. Polonia Bytom	10	8	29 - 39



MIŁOŚĆ

Mecze „Pasów” w pierwszej lidze hokeja na lodzie

● Naprzód – Cracovia 5:4

Bramki dla „Pasów”: Milan 2, Pawlik, Czarniecki

● Cracovia – SMS I 5:1

Bramki: Milan 2, Ciotkowski, Kociątek, Czarniecki

● Orlik – Cracovia 6:2

Bramki: Ciotkowski, Drozdowicz

● Cracovia – Polonia Bytom 3:2 (po dogrywce)

Bramki: Milan, Malacz 2

Strzelcy:

Jarosław Drozdowicz: 9 bramek

Wojciech Milan: 5 bramek

Paweł Czarniecki: 4 bramki

Marcin Malacz, Szymon Ciotkowski, Dominik Pawlik, Sebastian Witowski, Damian Matysa, Sebastian Wągrda po 2 bramki

Tomasz Bączkowski, Grzegorz Gaska, Grzegorz Kociątek, Jarosław Białik po 1 bramce

Fundacja Hokeja Cracovia
numer konta

19101048-10113-27015-1-111

Deutsche Bank 24 SA

Dominik Pawlik (nr 16)
i Jarosław Drozdowicz (nr 33)
najsukuteczniejszy duet „Pasów”



M ó j p i e r w s z y r a z



Szachista na stadionie

Moim pierwszym meczem Cracovii była inauguracja rundy wiosennej sezonu 1994/95. Do pójścia na stadion zachęcili mnie koledzy z sekcji szachowej, której wtedy byłem zawodnikiem. Cracovia po rundzie jesiennej zajmowała w III lidze pierwsze miejsce i miała 1 punkt przewagi nad Wawelem. Faworytem do awansu byli jednak wojskowi.

Rywalem „Pasów” w tym meczu była zaprzyjaźniona Sandecja. Tzw. „młyn” znajdował się wtedy na nieczynnych dziś trybunach naprzeciw budki spikera. Przez większość czasu piłkarzy wspomagał głośny i co najważniejsze pomysłowy doping kolorowo ubranych kibiców (do dziś pamiętam przyśpiewkę „Gdzie są fani Igloopolu?...”). Wiele tamtych piosenek zostało już prawie zapomnianych. Było wesoło, Cracovia wygrała 3-0 i zdobyła dwa punkty (ostatni sezon kiedy w Polsce liczone dwa punkty za zwycięstwo). Jak pamiętamy Cracovia wywalczyła w tamtym sezonie awans, zapewniając go sobie praktycznie po remisie 1-1 na stadionie Wawelu. Swoją „bramkę życia” strzelił Edek Kowalik. Na trybunach było ok. 6 500 (!!!) widzów. Awans świętowaliśmy na swoim stadionie po meczu z Czuwajem Przemyśl w obecności 4 000 kibiców!!!

Adam Olszowski

Sweterek w debiucie

Mojego zupełnie pierwszego razu na stadionie nie pamiętam. Miałem pewnie ze 2-3 lata kiedy Tata z Dziadkiem po raz pierwszy zabrali mnie na mecz - wiem że do dziś krąży w rodzinie legenda o specjalnie na tę okazję zrobionym przez Mamę sweterku - granatowym z Biało-Czerwonym napisem Cracovia. Pierwszym świadomym meczem był mecz z Motorem Lublin w pierwszej lidze w sezonie 1983/84 - pamiętam głównie lejący deszcz i to że mecz nie był delikatnie mówiąc atrakcyjny (skończył się wynikiem 0 - 0). W 1985 roku Ojciec zabrał mnie po raz pierwszy na hokej. Mecz był bodajże z KTH Krynica, wygrany wysoko przez „Pasy” i już wtedy wiedziałem że moją ulubioną drużyną będą zawsze hokeiści w biało czerwone pasy. W tym czasie Cracovia miała silną drużynę na czele z Romanem Stebleckim, Bogdanem Pawlikiem i śp. Bogdanem Migaczem. W ciągu tych kilkunastu lat przeżywałem wiele wzruszeń, radości a czasem niestety rozczarowań na lodowisku przy ulicy Siedleckiego. Pamiętam wspaniałą drużynę z Roszczinem i Agulinem (prawdopodobnie dwoma najlepszymi obcokrajowcami którzy zawitali do naszego kraju), potem czasy Okocimia i playoffu z Podhalem w którym tak niewiele zabrakło do sprawienia wielkiej niespodzianki. Były też i gorsze lata ale zawsze z radością udaję się na każdy kolejny mecz czy to na lodowisko czy też na stadion - bo to w końcu grają Pasy!!!

Marcin Karwiński

KLUBY W PASY

Chyba nie ma żadnego innego klubu na Wyspach, który byłby tak podobny do naszej Cracovii. I to nie tylko pasiaste barwy o tym decydują, ale przede wszystkim historia. Historia z jednej strony pełna sukcesów, trwale zapisująca miejsce Sunderlandu w kronikach angielskiego futbolu. Z drugiej strony posiadająca nagły zwrot – tak jak w Cracovii – w latach 50-tych spychająca zasłużony klub na drugi lub nawet dalszy plan.

Historia Sunderland FC rozpoczęła się w 1879 roku, kiedy szkocki nauczyciel James Allan zaproponował założenie nauczycielskiego klubu piłkarskiego – Sunderland and District Teachers' Association Football Club. Tak zaczęła się ta historia i jak na razie toczy się dalej na jednym z najnowocześniejszych stadionów Europy – Stadium Of Light.

Już po roku istnienia zmieniono nazwę klubu na obecną: Sunderland AFC. W roku 1890 Sunderland wstępuje do pierwszej ligi zawodowej. Warto zwrócić przy tym uwagę na to, że w I lidze klub pozostawał nieprzerwanie aż do 1958 roku – przez 68 lat (57 sezonów). Lepszy wynik ma tylko jeden klub – Arsenal, który nie spadł z ligi od 83 lat (77 sezonów).



Sunderland zdobył tytuły mistrza Anglii w latach 1892, 1893 i 1895 (był pierwszym klubem, który zdobył trzykrotnie mistrzostwo). Jednocześnie, w ciągu sześciu lat drużyna zanotowała na własnym boisku tylko jedną porażkę!

W sezonie 1912/13 zdobyto kolejny, piąty już tytuł mistrzowski. Ten sezon był jak się wydaje najlepszym w historii. Sunderland zwyciężał aż 25-krotnie! W tym samym sezonie, po raz pierwszy The Black Cats dotarli do finału Pucharu Anglii, jednakże w decydującym boju lepsza okazała się Aston Villa (1-0). To spotkanie miało dodatkowy "smaczek": po raz pierwszy spotkały się bowiem zespoły, które wcześniej w lidze zajęły pierwsze i drugie miejsce, zatem finał FA Cup stał się dla The Villans swoistym, udanym rewanżem za ligę.

Poziom zainteresowania kibiców osiągnął zenit w roku 1933 podczas pucharowego rewanżu z Derby County – na Roker Park przybyło wtedy **75.118 widzów**. Ten rekord jest

do dziś nie pobity. Prawidłowa gospodarka prowadzona w klubie przyniosła sukces w postaci ostatniego jak dotąd tytułu mistrzowskiego – w 1936 roku. Wśród wielu gwiazd tamtych czasów znalazła się w Sunderlandzie jedna perełka: Bobby Gurney który strzelił 338 goli w lidze i pucharze Anglii i jest jak dotąd klubowym rekordzistą wszechczasów.

Pasy

na Stadionie Światła

Jak się niestety okazało – Sunderland na przełomie lat 40-ych i 50-ych zaczął schodzić z piedestału. Przestał być jednym z pięciu wiodących klubów ligowych. Jak na ironię, klub był wtedy nazywany "Bank of England Club" a to z powodu tak drogich transferów, na które żaden inny klub nie mógł sobie pozwolić. Jak się jednak okazało za kilka lat, gospodarka była prowadzona w rabunkowy sposób i nawet rekordowa frekwencja sięgająca przeciętną do 50.000 widzów nie pomogła zaspokoić potrzeb budżetu. W sezonie 1957/58 klub nie mógł ściągnąć międzynarodowych sław i młoda drużyna musiała przynieść Sunderlandowi gorzki pierwszy spadek do drugiej ligi w historii.

Klub od tamtego sezonu, od czasu do czasu, ogromnym wysiłkiem finansowym i organizacyjnym wchodził co prawda na kilka sezonów do najwyższej klasy rozgrywek, jednak nie na długo. Jedyнным sukcesem przez wszystkie te lata było zdobycie po raz drugi Pucharu Anglii w 1973.

Zdobycie Pucharu zapewniło Czarnym Kotom debiut w europejskich pucharach. Paradoksalnie więc największy triumf w Europie Sunderland święcił jako klub... drugoligowy. W 1/8 finału po dwukrotnej porażce z faworyzowanym Sportingiem Lizbona musiał zakończyć pucharową karierę.

Ten jednorazowy sukces w Pucharze Anglii nie odmienił jednak losów klubu. Pobyt, na zmianę w drugiej i pierwszej lidze, w końcu został nawet "okraszony" spadkiem na jeden rok do trzeciej ligi. Klubowi historycy wiele narzekają na ówczesne władze, na niestabilną politykę finansową, błędy inwestycyjne i tym podobne wady zarządzania, a jednocześnie zauważają wciąż nieprzerwaną miłość do klubu jego fanów. Czy to też nie jest coś co nas łączy?



Początek odrodzenia klubu nastąpił wraz z oddaniem do użytku nowoczesnego Stadium of Light (Stadion Światła), na którym może zasiąść 48.000 widzów. W ślad za nowym stadionem pojawiła się też nowa ekipa zawodników. Szybko, bo w roku 1999 zdobyto pierwsze miejsce w drugiej lidze i awansowano do FA Carling Premiership. Te przemiany organizacyjne i sportowe doprowadziły do tego, że klub w inauguracyjnym sezonie zdobył 7 miejsce, najwyższe od ponad 40 lat. Jednocześnie, napastnik Kevin Phillips zasiadł na tronie króla strzelców strzelając 30 bramek, przy okazji zdobywając "Złote Buty" dla najlepszego strzelca ligowego Europy.

Frekwencja, od tamtego czasu do dziś, przez cały czas była wysoka, nie niższa niż piąta w całej Anglii, a to oznacza, że ze starego Roker Park przeniesiono nie tylko sztandary i trofea klubowe, ale też i duszę.

Obecnie grają dla Sunderlandu tacy piłkarze jak: reprezentacyjni bramkarze Danii i Norwegii: Thomas Sörensen i Thomas Myhre, obrońcy: Irlandczyk Jason Mc Ateer i Szwed Joachim Björklund, w pomocy mózgi reprezentacji USA Claudio Reyna i wreszcie w napadzie Norweg Tore Andre Flo, Irlandczyk Niall Quinn i Anglik Kevin Phillips. Wobec tego miejmy nadzieję, że północnoangielskie Pasy doczekają się realizacji swoich marzeń!

Jacek Warzecha

KIBICE



Piłkarze biało-czerwonych nie mogą narzekać w tym sezonie na brak dopingów podczas meczów rozgrywanych na wyjazdach. Kibice Pasów jak dotychczas byli z nimi wszędzie: od pobliskich Proszowic aż do odległego Lubartowa. Na dodatek, może poza wspomnianym Lubartowem, prezentują się wspaniale: 500-800 osób w pasiastych, biało-czerwonych barwach, doping też dużo lepszy, jak w Krakowie (no cóż, brak kibiców gości i wysokie zwycięstwa Pasów rozleniwiają). Również miejscowi kibice na przyjazd Cracovii specjalnie się mobilizują, co powoduje, że mecze nabierają świątecznej oprawy.

Na pierwszym wyjazdowym meczu w Lubartowie pojawiło się około 20 kibiców Pasów. Wyjazd daleki, środek wakacji i okresu urlopowego, oraz chyba jeszcze niedowierzanie, że oto rozpoczyna się przełomowy sezon piłkarskiej Cracovii. Zwycięstwo w Lubartowie połączone z rozgromieniem Skawinki na stadionie przy Kałuży spowodowało, że na kolejnym meczu w **Kielcach z tamtejszą Koroną, zjawili się pół tysiąca sympatyków Cracovii**. Pomimo, iż to właśnie Korona jest naszym największym konkurentem w rywalizacji o II ligę, kibiców obu drużyn łączą więzi przyjaźni. Remis, przy dużej przewadze Cracovii, zadowolili wtedy chyba wszystkich.

W następnej kolejce - kolejny wyjazd, na dodatek znowu trudny - Siarka nigdy nie była wygodnym przeciwnikiem dla Cracovii, również dojazd do Tarnobrzega nie jest zbyt wygodny. Jednak na tym meczu było około 150 osób z Krakowa,

część niestety po drobnych utarczkach z miejscową policją wyjeżdża w przerwie do Krakowa. Pozostała grupa około 100 kibiców dała dobry pokaz dopingów, a piłkarze na boisku wywalczają remis.

Po zwycięstwie u siebie z tarnowską Unią kolejny mecz Cracovia rozegrała w Proszowicach. Około 900 kibiców Cracovii, jacy zjawili się na tym meczu, gorącym dopingiem

wyborczych... dziś już wiemy, że kibice Pasów zdążyli zagłosować przed skierowaniem się w kierunku ziemi pińczowskiej... W sumie na mecz dojechało blisko 500 sympatyków Cracovii, którzy gorącym dopingiem pomogli piłkarzom w wywalczeniu trzech punktów w meczu prawdziwie męskiej walki. Szkoda, że miejscowa ochrona i policja nie reagując na rzucanie w na-

Jeździmy!!!

wspierali przez cały mecz swą drużynę, która w ciężkim boju znowu wydzierają tylko, albo aż jeden punkt. Po meczu proszowicki rynek zdominowały biało-czerwone barwy, ostatni kibice wracali do Krakowa w nocy.

Mecz w Proszowicach był chyba przełomowym dla kibiców Pasów - już dawno nie było takiej frekwencji na jakimkolwiek wyjeździe, nie wyłączając meczów w Wieliczce. Na meczach, i to nie tylko w Krakowie, zaczęli pojawiać się sympatycy Cracovii, których nie widzieliśmy od paru lat... Nic dziwnego, że gdy w następnej kolejce Pasy grały z zaprzyjaźnioną Sandecją, **do Nowego Sącza pofatygowano się około 800 sympatyków Cracovii**. Choć mecz rozpoczął się o 16.30, już od południa zaczęli przyjeżdżać pierwsi kibice z Krakowa, których bardzo miło powitali fani Sandecji. Gorący doping przez cały mecz, doskonała postawa piłkarzy w pierwszej połowie, jednak znowu remis...

Kolejna runda - znowu trudny wyjazd, gramy ze Stalą w Rzeszowie. Mecz w niedzielę o 11 rano... Kibice Pasów różnymi drogami docierają na mecz: pociągiem, autobusami, samochodami... Pod stadionem okazuje się, że z Krakowa przyjechało około 250 osób, do tego kilku kibiców Arki Gdynia oraz silna 40 osobowa delegacja fanów Stali Mielec. Po wielkich kłopotach z wejściem na stadion, spowodowanych nie najlepszą organizacją, w otoczeniu kominiarzy z psami i karabinami, nasi kibice muszą niestety przelknąć pierwszą porażkę. Ciekawą postacią okazał się rzeszowski spiker, którego fanatyzm i odejście od rzeczywistości budziły litość...

Kolejny wyjazd na mecz w Pińczowie zaczął się tak naprawdę wizytą w lokalach

szych zawodników petardami, a zwłaszcza na karygodne próby pobicia schodzącego do szatni Krzysztofa Piszczka doprowadziła do "interwencji" naszych kibiców na płycie boiska w obronie naszych zawodników. Profesorska gra, zwłaszcza drugiej linii, pewne zwycięstwo i trzy punkty spowodowała wielką radość kibiców Pasów.

Kibice Cracovii jeżdżą nie tylko na mecze piłkarskie. W obecnym sezonie hokejowym, 10 osobowa grupa sympatyków Pasów dopingowała swój zespół w Małym Spodku podczas meczu z Naprzodem Janów, a w pięknej hali lodowej w Opolu, na meczu z Orlikiem, pojawiło się 3 kibiców w biało-czerwonych barwach, również głośnym dopingiem wspierająca naszych hokeistów.

Sabciu



Pasiasty sektor w Proszowicach

LIST

Ojciec Święty do Pasiaków



SEKRETARIAT STANU
SEKCJA PIERWSZA - SPRAWY OGÓLNE

Watykan, 2 października 2002 r.

N. 517.710

Szanowny Panie,

Jego Świątobliwość Jan Paweł II - za moim pośrednictwem - serdecznie dziękuje Panu za przekazany podczas pielgrzymki do Polski dar i wyrażoną w ten sposób życzliwość.

Żegnając ojczystą ziemię, Ojciec Święty powiedział: «Życzę moim Rodakom, aby potrafili przyjąć otwartym sercem [...] orędzie miłosierdzia i aby potrafili je nieść tam, gdzie ludzie potrzebują światła nadziei. Wszelkie dobro, jakie dokonało się w tych dniach pielgrzymkowych, które stało się moim udziałem, zachowuję w sercu. Wdzięczny za wszystko, wraz z całą wspólnotą Kościoła w Polsce powtarzam wobec Jezusa Miłosiernego: „Jezu, ufam Tobie!” Niech to szczere wyznanie przynosi ukojenie kolejnym pokoleniom w nowym tysiącleciu. Bóg bogaty w miłosierdzie, niech Wam wszystkim błogosławi!» (Kraków-Balice, 19.08.2002).

Jego Świątobliwość kieruje te życzenia i błogosławieństwo w sposób szczególny do Pana, otacza swą modlitwą Członków Klubu Sportowego «Cracovia», wypraszając potrzebne dla wszystkich łaski i dary Bożej dobroci.

Łączę wyrazy szacunku

Mons. Pedro López Quintana
Asesor

Szanowny Pan
Andrzej PALCZEWSKI
Prezes Klubu Sportowego «Cracovia»
ul. Józefa Kaluży 1
30-111 Kraków
POLONIA

Koszykówka

Pierwsze zwycięstwo

Koszykarze Cracovii odnieśli nareszcie pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach drugiej ligi koszykówki. Pokonali na własnym parkiecie najstarszą drużynę tegorocznych rozgrywek Glimar Gorlice 73-65. Tym samym awansowali na przedostatnie miejsce w tabeli spychając na ostatnie swoich rywali. Po tym meczu można było mieć nadzieję że zwycięstwo to jest zapowiedzią kolejnych dobrych występów naszych zawodników. Niestety już w następnych zawodach koszykarze "Biało - czerwonych" ponieśli kolejną porażkę - tym razem w Jarosławiu ze Zniczem 75 - 63. Jak na razie widać że drużyna jeszcze nie do końca osiągnęła drugoligowy poziom jednak pierwsze „jaskółki” lepszej gry - zwycięstwo z Glimarem, dobra gra w derbowym meczu z Koroną i w drugiej połowie meczu ze Zniczem. Zapraszamy kibiców do śledzenia postępów naszych koszykarzy na żywo i żywiołowego dopingu który pozwoliłby im osiągnąć lepsze wyniki na parkietach drugiej ligi.

Karvin



Tabela II ligi koszykówki

1. Polonia	6	12
2. Siarka	6	11
3. Korona	5	9
4. Lafarge	6	8
5. Znicz	6	8
6. Kominki	5	7
7. Cracovia	6	7
8. Glimar	6	7



restauracja marony

al. Kasztanowa 28, 30-827 Kraków
tel 625 47 76, fax 625 47 79

W przestronnym i jasnym wnętrzu naszego lokalu polecamy dania kuchni europejskiej wg oryginalnych receptur, z różnych rodzajów mięs jagnięciny, cielęciny, wieprzowiny, wołowiny, ryb i drobiu

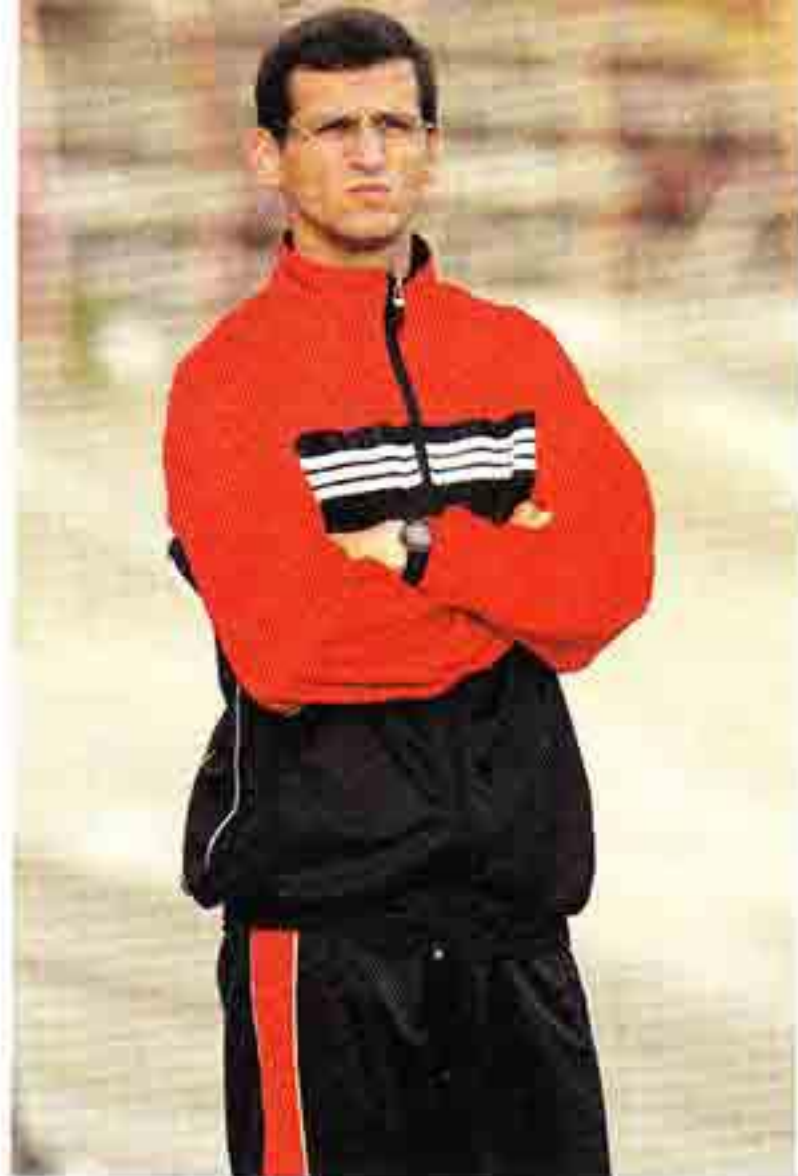
Serwujemy małe porcje dla dzieci

Organizujemy wesela, chrzciny, rodzinne i firmowe bankiety, imprezy towarzyskie

Do dyspozycji gości parking oraz ogród letni z grillem i placem zabaw dla dzieci

Zapraszamy codziennie od 1200 do 2300





- Jak długo jest Pan związany z Cracovią?

- Ja w Cracovii jestem już od wielu lat. Początek mojej przygody z „Pasami” to 1990 rok, gdy jeszcze jako student, w ramach praktyk, pomagałem trenerom Januszowi Spucie i Andrzejowi Bahrowi na obozie w przygotowaniu drużyny juniorów. Śmieję się teraz, że miałem swoją małą cegiełkę w mistrzostwie zdobytym przez Cracovię w tamtym roku. Następnie rok pracowałem w Victorii Jaworzno, jako asystent Alojzego Łyski, ponieważ jednak chciałem mieszkać w Krakowie zwróciłem się z prośbą do trenera Sputy o to czy mogę pracować w Cracovii. On się zgodził i zawarliśmy umowę, że ja wezmę po nim drużynę juniorów. Potem miałem dwa lata przerwy (1995-97), leczyłem poważną kontuzję. Do pracy w klubie wróciłem za namową Alojzego Łyski - prowadził on wtedy zespół seniorski „Pasów”. Wracając zaproponowałem działaczom Cracovii koncepcję polegającą na utworzeniu szkółki piłkarskiej, UKS-u, przy szkole podstawowej, w której pracowałem. Na tej bazie reaktywowałem grupy trampkarskie w „Pasach”. To była ciężka praca, ale została zauważona przez środowisko i trenera Stawowego, który zaproponował mi funkcję asystenta, co traktuję jako wyróżnienie.

- Dlaczego dopiero przyjscie kogoś z zewnątrz spowodowało, że został Pan zauważony w Cracovii?

- Sam tego nie rozumiem. Miałem żal do działaczy, którzy mnie nie zauważali przez te lata, mimo że moja praca była doceniana na zewnątrz. Mimo to w Cracovii awans zawodowy robili ludzie, którzy znacznie krócej byli w klubie.

- Czy miał Pan, w takim razie, propozycje z innych klubów?

- Tak, miałem propozycje z zespołów czwarto- i piątoligowych. Ponadto był taki moment, że już chciałem odejść z Cracovii, praktycznie byłem spakowany i załatwiałem sobie pracę na Śląsku. Dopiero propozycja trenera Stawowego spowodowała, że zostałem w „Pasach”.

WYWIAD

- Jakie obowiązki ma asystent pierwszego szkoleniowca?

- Ja mam szczególną sytuację, jeśli chodzi o pracę, ponieważ w porównaniu do poprzedniego sezonu zostały zredukowane dwa etaty trenerskie, które się skupiły na mnie. Kumuluje w tej chwili trzy funkcje: trener od bramkarzy, trener rezerw i asystent pierwszej drużyny. W związku z tym pracuję bardzo ciężko.

- Jako trener drużyny rezerwowej odpowiada Pan z pewnością trenero-

Robert Jończyk, II trener piłkarzy

Doceniony po latach

wi Stawowemu kogo można dokoopować do pierwszego zespołu.

- Tak się dzieje. Sytuacja jest tego typu, że pracę bardzo dobrze ustawił trener Stawowy. Chodzi o to, że praca z pierwszą drużyną i drugą jest równie priorytetowa. Przy tak licznej kadrze, jaką dysponujemy piłkarze muszą się ogrywać i do tego, wiadomo, służy rezerwa. Ponadto, zespoły juniorskie i drugi robią na treningach to, co robi pierwsza drużyna, a przynajmniej koncepcyjnie jest to bardzo do siebie zbliżone. Chodzi o to, żeby zawodnikowi przechodzącemu z juniora do rezerw albo z rezerw do pierwszej drużyny nie trzeba było tłumaczyć podstawowych rzeczy - na czym polega koncepcja gry drużyny, ale żeby on to już wiedział. Trener Stawowy jest na każdym spotkaniu rezerwy, po którym wspólnie dyskutujemy o zawodnikach. Jeżeli, któryś z zawodników rezerw się wyróżnia, jak na początku sezonu Rafał Turecki, od razu jest wkomponowany w trening z pierwszą drużyną, podobnie było z Konradem Cebulą. Razem z trenerem Stawowym jesteśmy otwarci na młodych, utalentowanych zawodników i chcemy ich promować poprzez grę w rezerwach i trenowanie z pierwszą drużyną.

- Jak wygląda Pana współpraca z Wojciechem Stawowym?

- O kierunkach, o planowaniu treningu, o stylu gry decyduje trener Stawowy. Ja spełniam rolę służebną, ale nie jest to funkcja poddańcza. Trener Stawowy wszystko ze mną konsultuje, choć on podejmuje oczywiście ostateczną decyzję, ale taka jest rola pierwszego trenera. On na siebie bierze odpowiedzialność. Wykazuje jednak ogromną mądrość życiową, że pyta, że jest otwarty na uwagi, na pewne koncepcje, jest otwarty na dialog i ten dialog prowadzi.

- Przed wami 2 mecze derbowe z Hutnikiem i Górnikiem Wieliczka. Łątwo z pewnością nie będzie.

- Mecz z Hutnikiem na pewno będzie wydarzeniem. Nie lekceważymy tego przeciwnika, pomimo problemów jakie ma, bo każda drużyna, a w szczególności w derbach, mobilizuje się na Cracovię. Jesteśmy natomiast zaskoczeni postawą Górnika, bo jak ocenialiśmy przed sezonem, to wieliczanie mieli dwa ważne atuty - stabilność finansową i kadrową. Zakładaliśmy, że będą się lepiej prezentowali w rundzie jesiennej, ale to nie oznacza, że będzie to dla nas łatwe spotkanie. Spodziewam się ciężkiego meczu.

- Do zakończenia rundy jesiennej pozostały trzy spotkania. Czy piłkarze nie czują się lekko zmęczeni sezonem?

- Badaliśmy ostatnio naszych zawodników i okazało się, że jeśli chodzi o przygotowanie motoryczne, to są oni przygotowani na najwyższym poziomie. Biorąc pod uwagę moc i szybkość są na poziomie zawodników z Serii A siatkarzy, a niektóre parametry mają na poziomie piłkarzy z zachodnich lig europejskich. Zostaliśmy pozytywnie zaskoczeni. Teraz chodzi o to, by tych cech nie zabić. Całe planowanie treningu polega teraz na tym, aby oni utrzymali te parametry.

Rozmawiał
Paweł Pieprzyca



Paweł Sz wajdych

Powalczyć o jedenastkę



- Jak to jest być wychowankiem takiego klubu jak Cracovia?

- Bardzo miło. Jestem dumny z tego, że jestem wychowankiem tak znanego klubu i bardzo się z tego cieszę.

- Zawsze chciałeś grać w Cracovii?

- Raczej przypadkowo trafiłem na Kałuży. Kolega trenował już w "Pasach" i ja postanowiłem także spróbować swoich sił. I tak od czwartej klasy szkoły podstawowej, czyli dziesięć lat, jestem już zawodnikiem "biało-czerwonych".

- Czy w tamtym okresie, po dwóch mistrzostwach Polski juniorów i awansie zespołu seniorów do drugiej ligi dużo dzieci chciało zostać wychowankami Cracovii?

- Nie pamiętam tego dobrze, ale nie było wtedy chyba wielkiego boomu, żeby występować w "Pasach".

- Od kiedy zacząłeś pojawiać się w pierwszej drużynie Cracovii?

- Rok temu, za trenera Andrzeja Bahra zaczynałem grać trochę pod koniec sezonu. Potem przyszedł trener Grzegorz Kmita i już częściej pojawiałem się na boisku.

- W tym sezonie jesteś już pierwszym zmiennikiem.

- Tak to na dzisiaj wygląda. Cieszę się z tego, ale chciałbym powalczyć o miejsce w podstawowym składzie.

- Mogą Ci w tym pomóc dobre występy, które ostatnio zanotowałeś, w sparingu z pierwszoligowym Ruchem Chorzów, czy w meczu z Pogonią Staszów, gdzie strzeliłeś bramkę po ładnej, indywidualnej akcji, ale mimo dobrej postawy zostałeś zmieniony już po pierwszej połowie. Dlaczego?

- Rezerwy Cracovii grały w ten sam weekend z Kmitą Zabierzów w piątej lidze. Chcieliśmy ten mecz wygrać, dlatego zagrałem z Pogonią tylko pół meczu, by w Zabierzowie zaprezentować się przez pełne 90 minut. W spotkaniu z Kmitą udało nam się odnieść zwycięstwo.

- Walka o miejsce w podstawowym składzie nie będzie jednak łatwa, bo rywalizacja w drużynie jest ostra.

- Ja jestem jednak młodym zawodnikiem, mam jeszcze czas i wszystko przede mną.

- Oprócz gry w piłkę jeszcze się uczysz. Gdzie?

- Chodzę do technikum gazowego. To ostatni rok, czeka mnie więc matura. Mam nadzieję, że uda mi się pogodzić sport ze szkołą, choć nie jest to łatwe.

- Jak oceniasz trenera Wojciecha Stawowego?

- Bardzo dobrze mi się z nim współpracuje, nie mogę narzekać. Jest wspaniałym szkoleniowcem.

- Mocne strony Pawła Sz wajdycha?

- Szybkość, może też trochę technika.

- Derby z Hutnikiem, to nie ten sam ciężar gatunkowy jak mecz z Wisłą, ale...

- Na pewno podejmiemy do tego spotkania, jak do każdego innego - bardzo zmobilizowani. Hutnik z pewnością także będzie się chciał pokazać z jak najlepszej strony i będzie nam bardzo ciężko wygrać ten mecz.

- Na zakończenie rundy jesiennej na Kałuży przyjedzie inny trudny rywal - Górnik Wieliczka.

- Ta drużyna dysponuje bardzo dobrym składem i mecz z nimi także na pewno nie będzie należał do łatwych.

- Przed obecnym sezonem byliście wymieniani jako główny faworyt do awansu. Ostatnio jednak zespół Korony Kielce zyskał potężnego sponsora w postaci firmy Kolporter. Czy uważasz, że mimo to Cracovii uda się zrealizować założony cel?

- Mam taką nadzieję i bardzo bym tego chciał.

Rozmawiał Paweł Pieprzyca



**TYLKO TERAZ MOŻESZ MIEĆ
BARDZO SZYBKIE
I NIEZAWODNE ŁĄCZE RADIOWE
ZA NIESAMOWICIE NISKĄ CENĘ !!!
Już nie musisz kupować sprzętu !**

**Damy Ci go za darmo !!!
Przekonaj się sam dlaczego
warto mieć takie łącze ?!**

Zadzwoń lub napisz:

**K.K.I. Krakowski Komercyjny Internet Sp. z o.o.
ul. Starowiślna 20/6, 31-032 Kraków
e-mail: biuro@kki.pl <http://www.kki.pl>
tel. (012) 428 20 40**

- Już Pan „odpoczął” po czerwonej kartce ujrzanej w meczu przeciwko Stali Rzeszów?

- „Odpocząłem” i teraz odczuwam głód piłki.

- Podobno nie dostał Pan tej kartki zasłużenie?

- Zobaczyłem ją w dziwnych okolicznościach. Była 90. minuta. Mieliśmy rzut wolny z boku. Podbiegł do mnie obrońca i specjalnie naskoczył mi na stopę. Poczuję ból i z tego bólu go odepchnąłem. Sędzia główny nie widział tego zajścia, bo w tym czasie odsuwał bodajże mur, jego



Marcin Dudziński

Nie ma miejsca na zazdrość

asystent chyba także nie, bo nie zasygnalizował tej sytuacji od razu, tylko później powiedział głównemu, że uderzyłem obrońcę Stali łokciem. Gdyby widział dokładnie całą sytuacją, to by powiedział jak naprawdę było. I tak, ja dostałem od razu „czerwien”, a piłkarz z Rzeszowa tylko żółtą kartkę.

- Po tej przymusowej przerwie będzie Pan chciał z pewnością pokazać się w kolejnych meczach z jak najlepszej strony.

- Jeżeli trener da mi tylko szansę, to będę chciał wyjść na boisko i pomóc drużynie.

- W Cracovii, w przeciwieństwie do Proszowianki, rywalizacja o miejsce w podstawowym składzie jest bardzo ostra.

- Kadra jest szeroka, nie ma co ukrywać, ale to tylko sprzyja rywalizacji i wszyscy, poprzez zaangażowanie na treningach, podnosimy swoje umiejętności. Przy trenerze Stawowym można się naprawdę wiele nauczyć.

- Na pewno jednak liczy Pan, że uda mu się jak najszybciej wywalczyć miejsce w podstawowym składzie.

- Z pewnością nie chciałbym cały czas siedzieć na ławce. Teraz zbliża się już jednak koniec rundy, ale w zimie w zasadzie wszyscy zaczynamy od nowa i nie tylko ja, ale wielu chłopaków, którzy nie grali na jesieni, będzie się chciało pokazać i wywalczyć miejsce w wyjściowej jedenastce.

- Napastnikom, jak Panu, jest trudniej wejść do składu, bo w ataku są tylko dwa miejsca.

- Jak przychodziliśmy tutaj, to każdy się liczył, że nie będzie łatwo o miejsce. Teraz grają Piotrek Bania i Wojtek Ankowski, strzelają bramki, najważniejsze jest przecież, żeby Cracovia robiła punkty. Są przecież jeszcze Łukasz Hermaniuk, Artek Czerwiec, jestem ja, w ataku może przecież grać także Tomek Podsiadło. W systemie

preferowanym przez trenera Stawowego możemy również stosować wymienną funkcję. Przecież Wojtek Ankowski, który teraz ma na koncie 12 goli, w rundzie wiosennej grając w Proszowiance występował w środku pomocy i też sobie nieźle radził.

- Nie ma w zespole lekkiej zazdrości między zawodnikami, bo przecież na boisku może jednocześnie występować tylko jedenastu piłkarzy, a chętnych jest trochę więcej?

- Nie ma czegoś takiego. Jest rywalizacja sportowa, a nie może być mowy o zazdrości, bo przyświeca nam jeden cel, wiadomo jaki.

- Szeroka kadra pierwszej drużyny powoduje, że sportowo zyskuje również rezerwa Cracovii.

- My, zawodnicy z kadry pierwszego zespołu, występując w drugiej drużynie nie wychodzimy z tego założenia, że musimy wygrać i zrobić awans. Chcemy po prostu wyjść na boisko i wygrać, dobrze się zaprezentować trenerom, pokazać im, że należy nam się miejsce w kadrze pierwszego zespołu.

- Jest Pan wychowankiem Pogoni Miechów, czyli grał Pan w jednej drużynie z Markiem Basterem.

- Tak, broniliśmy jednych barw zarówno w Miechowie, jak i w Sparcie Kazimierza Wielka. Znam się z Markiem bardzo dobrze.

- Ostatnio bardzo dobrze zaprezentowaliście się w sparingach

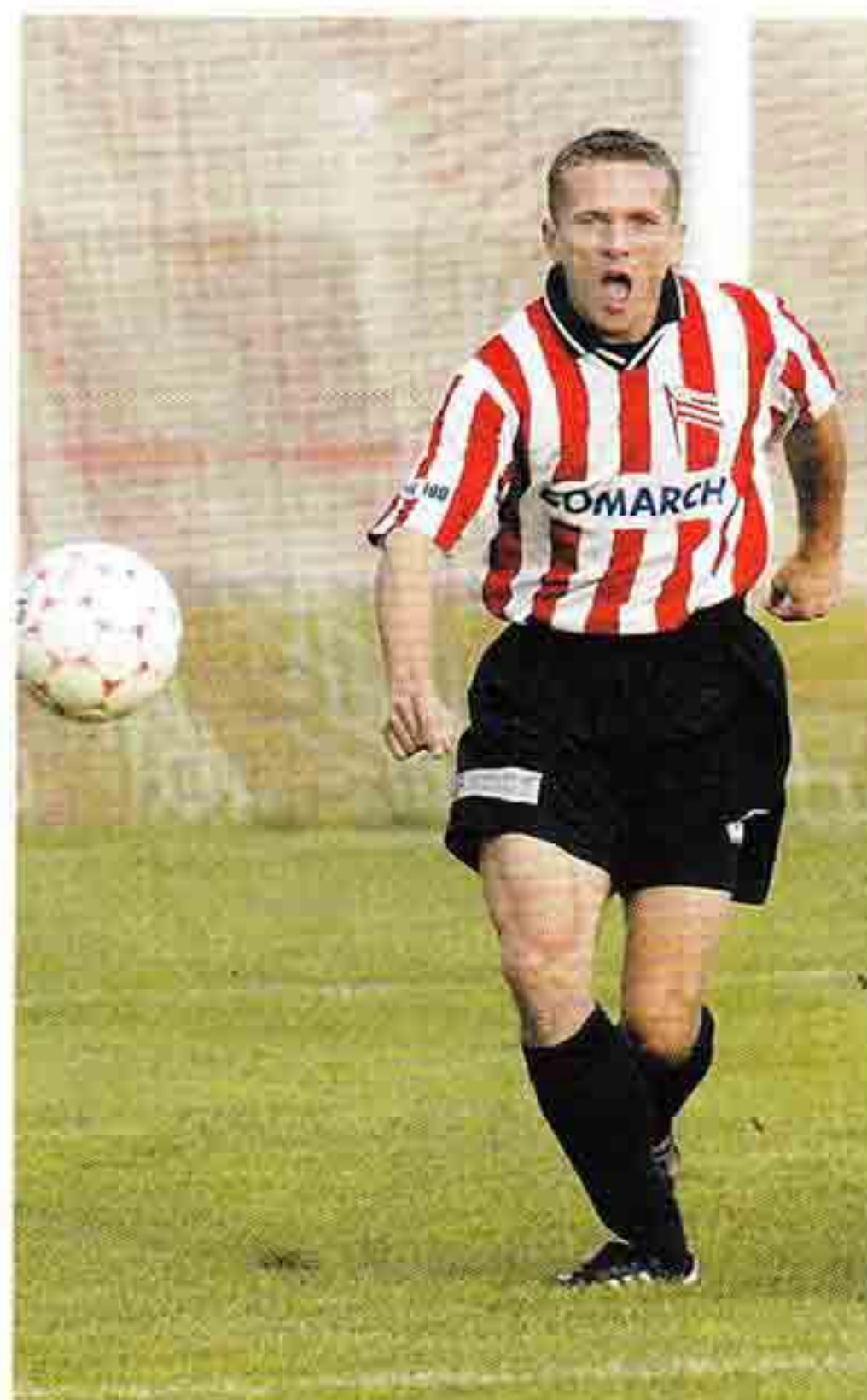
z pierwszoligowcami – GKS-em Katowice i Ruchem Chorzów. Właściwie nie było widać różnicy dwóch klas rozgrywkowych. Te zespoły trochę wam odpuściły, bo to były tylko sparingi?

- Jeżeli oni są profesjonalistami, a powinni być w każdym calu grając w pierwszej lidze, to powinni nas potraktować poważnie, jak każdego sparingpartnera. Na pewno trochę ich zaskoczyliśmy naszą piłką, bo wydaje mi się, że gramy najładniejszy, najefektowniejszy futbol na trzecioligowym froncie, poziomem chyba nie ustępujący zespołom grającym klasę wyżej, a może nawet i dwie klasy. Te wszystkie elementy taktyczne i te wszystkie gry, którym podporządkowany jest trening przynoszą efekty.

- Kibiców Cracovii czekają na zakończenie rundy jesiennej dwa elektryzujące mecze – z Hutnikiem i Górnikiem Wieliczka.

- Huta to jest dobry zespół osobowo, co udowodniali już w tym sezonie. Każdy zespół grający przeciwko „Pasom” mobilizuje się podwójnie, a to jeszcze będą derby, więc należy się spodziewać zaciętego spotkania.

Rozmawiał Paweł Pieprzyca



HISTORIA

Oficer W.P. (kpt. 1919), doktor praw (absolwent UJ), dziennikarz - przed wojną m.in. „Przeglądu Sportowego”, „Stadionu” i „Raz Dwa Trzy”. Napastnik prawoskrzydłowy, uczestnik pierwszego międzypaństwowego meczu z Węgrami.

Stanisław Mielech

Skrzydłowy

Stanisław Feliks Mielech urodził się 29.04.1894 roku w niewielkiej miejscowości Stany koło Niska. Już we wczesnym okresie dzieciństwa trafił do Krakowa, gdzie od 1906 roku zaczął przychodzić na Błonia obserwując trenujących tam zawodników zawiązującej się wówczas Cracovii. Wtedy to w młodym chłopcu narodziła się chęć gry w piłkę nożną, dlatego zapewne rozpoczął On grę w szkolnej drużynie Polonii Kraków, z której został zwierzbowany w roku 1910 do Wisły. Wkrótce jednak, bo już w roku 1911 przenosi się do ukochanej Cracovii, której staje się nie tylko zawodnikiem, ale również kibicem. Tak pisał w swoich wspomnieniach w monografii 50-lecia Klubu - „Moja piłkarska kariera”:

Głównym powodem mego wstąpienia do Cracovii był nie tylko sentyment do niej i solidarność koleżeńska; ma-

gnieciem był trener czeski Koželuch, który w Cracovii rozpoczął treningi. Była to jedna z najoryginalniejszych postaci, jaką spotkałem w mojej karierze piłkarskiej. Koželuch uczeń Szkota Maddena, który trenował Slavię, ubierał się w szkockie kraty, palił małą angielską fajeczkę - słowem pozował na Szkota. Naukę prowadził sposobem praktycznym, każde zagranie umiał pokazać na boisku, bo był w sile wieku, wspaniałym zawodnikiem. W teorię się nie bawił. Uczył głównie techniki i bez przesady można powiedzieć, że dopiero on nauczył Kraków poprawnie kopać w piłkę. Działal pochwałą zachętą i represjami.

Na debiut w pierwszej drużynie „Pasów” musiał jednak poczekać, nastąpiło to w dniu 6 czerwca 1912 roku, przeciwnikiem Cracovii był klub Troppauer SV z Opawy (3:2 uległa drużyna Cra-



covii) - na drugi występ w I zespole młody Wieruski, bo taki nosił w klubie pseudonim Mielech czekał do 29 IX 1912 r. Był to mecz z Pogonią we Lwowie (1:1). Debiut St. Mielecha w Krakowie przed własną publicznością to mecz z Florisdorfer Athletic Club (5.X.1912 r), który zakończył się zwycięstwem Cracovii 2:0, co było wówczas dużą niespodzianką. Po tym spotkaniu 18-letni chłopak stał się już etatowym skrzydłowym drużyny trenera Koželucha.

W okresie swojej gry w zespole „Pasów” należał do czołowych zawodników i był najlepszym skrzydłowym Cracovii w tym czasie. Z drużyną „białoczerwonych pasów” zdobywa mistrzostwo Galicji oraz pierwsze M.P. w 1921 r. S. Mielech w okresie gry w latach 1911 - 23 rozgrywa 167 spotkań w koszulce w biało - czerwone pasy strzelając 65 bramek dla swojej drużyny. Doprawdy imponujące to osiągnięcie. W roku 1919 doszło do spotkania Cracovii z drużyną lotników, wtedy to zanotowano najwyższe w historii klubu zwycięstwo 30 : 0. Indywidualny rekord ilości strzelonych bramek ustanowił Kałuża - 13 goli o 4 trafienia okazał się gorszy Mielech strzelając 9 bramek. Dobra gra napastnika została doceniona i właśnie dzięki takim występom otrzymał On powołanie w 1921 r. na mecz z Węgrami w Budapeszcie (przegrany 0 : 1), wraz z siedmioma kolegami z drużyny (Sperling, Popiel, Kałuża, Gintel, Styczeń, Cikowski i Synowiec). Jeszcze tylko raz w historii występów reprezentacji Polski wystąpiło ośmiu zawodników z jednego klubu (Cracovia) w meczu z Jugosławią (1922), co jest dotychczasowym rekordem i świadczyło o supremacji biało -



czwornych w tym czasie. W całej piłkarskiej karierze Mielech zakładał jeszcze raz koszulkę z orłem na piersi (10 1922 Jugosławia - Polska 1:3) i tym samym zaliczył dwa występy w reprezentacji kraju.

W roku 1923 przeniósł się do Warszawy, podczas służby wojskowej występował w drużynie miejscowej Korony, natomiast w późniejszym okresie kontynuował karierę piłkarską w wojskowej drużynie legionistów. To za sprawą Mielecha wojskowy klub ze stolicy przyjął nazwę Legia. Stanisław Feliks Mielech uważany jest za napastnika, który pierwszy w Polsce stosował zmiany pozycji i drybling w pełnym biegu. Jako ciekawostkę należy podać fakt, że piłkarz ten był autorem pierwszego gola w historii finałów Mistrzostw Polski - stało się to w 20 minucie meczu Cracovia - Pogoń Lwów (2:0) rozegranego 21 sierpnia 1921 r.

Po zakończeniu swojej bogatej i pięknej kariery włączył się w działalność na rzecz sportu, będąc wielkim jego miłośnikiem. Dr St. Mielech był autorem wielu ciekawych publikacji sportowych, a także znakomitych książek („Style, szkoły i systemy w piłce nożnej”, „Gole faule i ofsajdy” oraz „Sportowe sprawy i sprawki”, a w okresie przedwojennym dziennikarzem „Przeglądu Sportowego”, „Stadionu” i „Raz Dwa Trzy”, po wojnie zaś szefem działu sportowego „Życia Warszawy”. Mielech to nie tylko sportowiec, dziennikarz i wielki pasjonat piłkarski, ale również wielki patriota - żołnierz, uczestnik Kampanii Wrześniowej, w czasie której został internowany na Węgrzech. Po zakończeniu działań wojennych szczęśliwie wrócił do kraju i na stałe osiadł w stolicy, gdzie do końca życia poświęcił się swojej pasji - piłce nożnej. Mieszkając w Warszawie będąc z dala od Krakowa zawsze wyrażał się o Cracovii z wielkim szacunkiem i sentymentem, co wielokrotnie podkreślał w wielu swoich publikacjach i opracowaniach sportowych. Zmarł 17.XI.1962 roku w Warszawie. Niewątpliwie należał do jednych z najwybitniejszych zawodników „Pasiaków”. Opracowania i artykuły, które były jego dziełem są i będą ciekawą lekturą dla obecnych oraz przyszłych pokoleń miłośników piłki nożnej.

Wojciech Juszcak

GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. stom. Michał Sowa

lek. stom. Andrzej Bill

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:

• **PROTETYKA** • **CHIRURGIA** • **ORTODONCJA** • **RENTGEN**

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a

Gabinet czynny: pon.-pt 9⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-13⁰⁰

tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl



F.H.U. NIWA
JERZY ZABCZYK
Kraków, ul. Niwy 14/1

Firma oferuje:

deski, krawędziaki,łaty, kontrłaty, stemple w cenach fabrycznych

Dodatkowo firma gwarantuje:

- usługi stolarskie w zakresie obróbki drewna

- kompleksowe usługi w zakresie montażu więźby i pokrycia dachu

Możliwość negocjacji cen, rabaty dla stałych klientów.

Zapraszamy codziennie w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰, soboty 8⁰⁰-12⁰⁰

**Skład drewna - Kraków, ul. Kielkowskiego 12, tel./fax (012) 656 11 84,
tel. kom. 0501 67 40 19**

F.H. „AGNES”
galanteria skórzana hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

Kraków, ul. Zwierzyniecka 25

Kraków-TOMEX, ul. Bieńczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
- ☛ portfele
- ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
- ☛ paski, biodrówki
- ☛ rękawiczki skórzane
- ☛ parasole
- ☛ plecaki dziecinne, szkolne, turystyczne
- ☛ torby turystyczne
- ☛ walizy

DZIENNIK POLSKI

Hokeiści Cracovii (bez Gąski, Pomykały, Milana) z powodu awarii autobusu przyjechali do Opola tuż przed meczem. Wyszli na lodź mało skoncentrowani i już po 3 minutach gospodarze prowadzili 2-0 - pisał Dziennik Polski po meczu w Opolu (26.10.2002)

Tempo

Akurat moja formacja była najstabsza, ale atak i druga linia stanęły na wysokości zadania, mobilizacja była maksymalna, o co postarali się między innymi dwaj działacze Korony. Kiedy wychodziliśmy tunelem z szatni na boisko, nie wiedzieć czemu stali w tym miejscu dwaj panowie z Kielc. Widząc nas rzucili ostentacyjnie: „Cracovia i tak nie wy-

gra tego meczu”. My odebraliśmy to jako prowokację, sugerującą, że zadziałają siły pozasportowe. to tylko dodało nam skrzydeł. - mówił Łukasz Skrzyński dla Tempa po meczu w Pińczowie (29.10.2002)

gazeta

- Sytuacji do zdobycia bramek mieliśmy jeszcze co najmniej kilkanaście i gdybyśmy wykorzystali wszystkie, to mecz zakończyłby się wynikiem dwucyfrowym - powiedział Robert Jończyk Gazecie Wyborczej po meczu z Niedźwiedziem (20.10.2002)

DZIENNIK POLSKI

- To w tej chwili inny klub, sprawy organizacyjno-finansowe są dobrze po-

układane, choć do kilku drobnych spraw miałbym swoje uwagi. Ale postęp jest wyraźny. Mamy w tej chwili dobrą drużynę i jestem optymistą, powinniśmy spełnić marzenia kibiców Cracovii, wejść do II ligi - mówi Krzysztof Hajduk dla Dziennika Polskiego (24.10.2002)

Gazeta Krakowska

- Mamy do rozegrania aż 30 meczów. Myślę, że o trzecią lokatę dającą prawo do gry w barażach o udział w mistrzostwach Polski powalczymy z sanoczanami, bo Podhale i Krynica są na razie poza naszym zasięgiem. Dwie drużyny bezpośrednio uzyskają awans. - mówi Antoni Montean Gazecie Krakowskiej o szansach młodych hokeistów „Pasów” w grupie południowej ligi żaków (18.10.2002)

www.reprezentacja.gery.pl

Reprezentacja w internecie

Serwis www.reprezentacja.gery.pl ma już grubo ponad 2 lata działalności za sobą, ale przez ten czas przeżył kilka prawdziwych rewolucji. Strona została uruchomiona dokładnie 31 lipca 2000 roku jako mały amatorski, hobbystyczny serwisik na jednym z darmowych kont www. Wtedy całość miała niewiele ponad 2 MB objętości. Od tamtej pory jeszcze 2x zmieniano adres strony, a raz diametralnie szatę graficzną (i niezliczoną ilość razy wprowadzono mniejsze, lub większe poprawki). Dziś serwis jest częścią portalu wyznaczającego nowe trendy w internecie - GERY.PL. Portal jest oparty wyłącznie na prywatnych serwisach tworzonych przez pasjonatów, a mimo to dotacza powoli do krajowej czołówki. W dziale sportowym działamy razem z kolegami z serwisów: Formuła 1, Rajdy i MTB.

Dzięki doskonałej pomocy ludzi z portalu GERY.PL nasz serwis jest dziś w pełni profesjonalny i bez wątpienia może konkurować o miano najlepszego w sieci.. Oprócz "standardowych", niemal obowiązkowych informacji (kadra, ranking FIFA, wyniki, tabele wszystkich grup el. ME, felietony, wywiady, statystyki) reprezentacja.gery.pl zawiera bardzo rozbudowany dział historyczny, a w nim wydarzenia, postacie, trenerzy, rekordy, mecze, Mistrzostwa Świata. Stale współpracujemy z jednym z serwisów poświęconych lidze niemieckiej, dzięki czemu zawsze obszernie informujemy o losach naszych piłkarzy grający u naszych sąsiadów. W trwającej III edycji konkursu polegającego na typowaniu wyników spotkań reprezentacji uczestnicy walczą o wysokiej jakości piłki nożne. Niedawno uruchomio-

no dział "Legendarne kluby", w którym jako pierwsza pojawia się oczywiście Cracovia. Dodatkowo w serwisie znaleźć można także pliki multimedialne (mp3, filmy) oraz pokazną kolekcję zdjęć. Pozwalamy użytkownikom na czynne uczestnictwo w tworzeniu naszego serwisu poprzez komentarze w aktualnościach, forum, co po części oznacza, iż jest on także Wasz. Łącznie na dzień dzisiejszy jest to blisko 40 MB danych w całości poświęconych naszej narodowej drużynie.

Przeciętna oglądalność strony wciąż rośnie, choć największy jej boom przypadł oczywiście na MŚ kiedy to codziennie serwis odwiedzało 700-1000 osób.

Strona wciąż jest dynamicznie rozwijana i poszerzana. Wszystko po to, aby odwiedzający ją internauci byli zadowoleni i zawsze znaleźli interesujące ich informacje.

Aadam

(dziękujemy za owocną współpracę serwisowi www.cracovia.krakow.pl)





Centrum Medyczne **FALCK** Maszachaba

Ginekologia	USG
Laryngologia	Gastrologia
Kardiologia	Pediatrya
Chirurgia	Interna
Okulistyka	Psychiatria
Neurologia	Psychologia
Ortopedia	Reumatologia
Dermatologia	Cytologia
Urologia	Analityka
Medycyna Pracy	Szczepienia ochronne

ul. Mazowiecka 4 IIIp.
Tel. 634-33-69, 633-21-11

Pogotowie FALCK

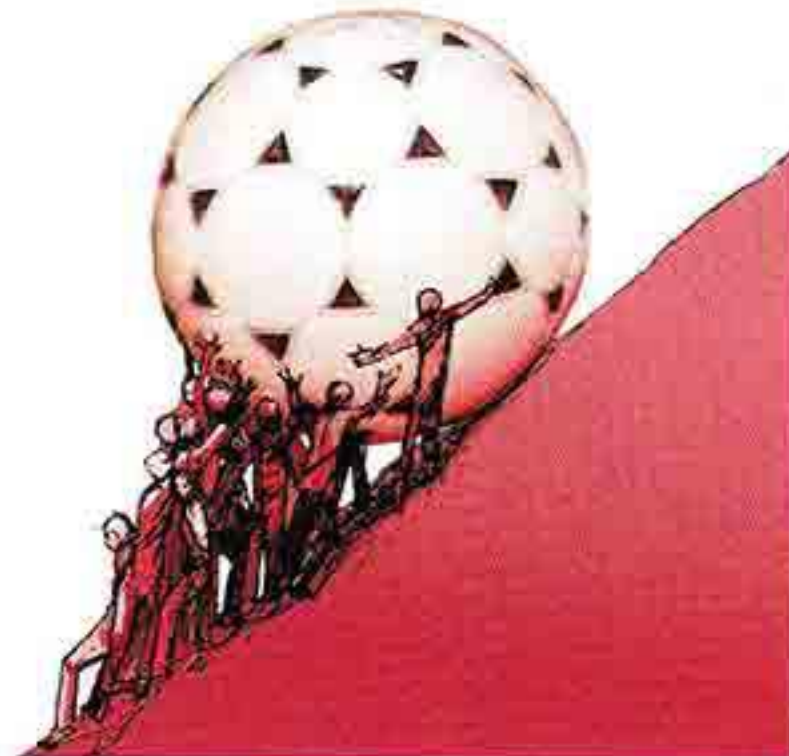
Wizyty domowe
Transporty medyczne
Tel. 96-75, 636-46-11

FALCK

RATOWNICTWO



Falck Ochrona sp. z o.o.
Oddział w Krakowie
Biuro: ul. Roślinowa 26,
30-075 Kraków
tel. 636-72-33, 636-53-72
fax 638-43-91



GRUPA 100

Stowarzyszenie „Cracovia - GRUPA 100” - gromadzi sympatyków Cracovii płacących podwyższoną składkę w wysokości minimum 100 zł miesięcznie. Jest nas coraz więcej.

Przyciągamy środki finansowe dla sekcji futbolowej Cracovii. Nasze składki, wpływy z miesięcznika „PASY”, wpływy z innych wydawnictw oraz imprez czy akcji w całości przeznaczamy na futbol w Cracovii.

Informujemy wszystkich naszych członków i sympatyków, że spotkania Grupy 100 odbywają się w każdy 1 i 3 wtorek miesiąca o godz. 18.30 w budynku klubowym.

PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!

Kontakt: adres korespondencyjny bądź e-mail jak w stopce redakcyjnej lub **Dariusz Mróz** - 0-502-85-00-66

COMARCH

SYSTEMY INFORMATYCZNE



ROZPOZNAJ SWOJA TWARZ!